Rok II. Nowy Sącz, dnia 21. września 1895. Nr. 25.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

Cena prenumeraty.	
DLA CZŁONKÓW:	
rocznie	1 złr. 60 ct
półrocznie	— „ 80 „
DLA NIECZŁONKÓW:	
rocznie	2 złr. 50 ct.
półrocznie	1 „ 25 „
Za granicą rocz.	3 złr. 40 ct.
Pojedynczy numer	10 ct.

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego.
Pismo polityczne, ekonomiczne i społeczne.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocztowej, będą uwzględnione do dni 10.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Wojna chłopska.

Wojna nie na śmierć i krew, ale wojna na życie i prawo, to są tegoroczne wybory.

Hasłem wojennym jest: *chłopa wybierać!*

Niestety, w szeregi chłopskie wdarły się obce także żywioły i sprawiły zamieszanie w szeregach chłopskich.

Inną wojnę mając na myśli, udawały stronników i pomocników chłopskich, a w rzeczywistości robili rozdwojenie.

Hasłem ich jest: *„na razie“ !*... na razie to, na razie owo... Zwołane zgromadzenie — chłopi wołają: „chłopa chcemy“ — oni: „czekajcie, co powie Komitet centralny; pierwsza rzecz: czy *poddajecie się* pod rozkazy Komitetu ludowego.

To jest ich hasło:

Na razie... poddajcie się! i to hasło jest ich znamieniem, a celem wprowadzić, gdzieby się dało swoich, ale tu się zawiedli, więc albo przynajmniej *swoich „poddanych“*.

Gdzie tego nie znajdą podług swojej myśli, robią rozdwojenie, albo zostawiają „czekanie“, a więc bezradność.

To jest ich taktyka, żeby uzyskać wiarę i przystęp, przyjęli żądania chłopskie z pewnemi swemi dodatkami — żeby zaś sobie ułatwić robotę, rzucali już naprzód oszczerstwa na *„Związek chłopski“*, wiedząc, że w ten sposób przyjmie się choćby podejrzenie choćby nieufność, a ztąd zachwieje się jedność i okaże się zniechęcenie do tego, do czego *„Związek“* ciągle nawoływał: *„pomagajcie sobie sami, a Bóg Wam pomoże, chłopa wybierać“ !*

Zorganizowali się sprytnie, a mając swoich w każdem mieście i miasteczku, siecią objęli cały kraj.

W ten sposób spodziewali się *„opanować“* obóz chłopski — i byłoby się im to może udało, gdyby nie „szydło w worku“.

„Szydło“ to zawsze ich zdradzało, obłuda ich wychodziła powoli na jaw — i chłopi rozsądniejsi się poznali, że tam nie ma ducha chłopskiego, ani katolickiego, ale jest duch rewolucyjny i antyreligijny.

Dwoistość ich okazała się w postępowaniu ich np. w kolbuszowskim, gdzie naprzeciw chłopu wysunęli radcę sądu — w nowotargskim znów naprzeciw chłopu, oświadczają się za starostą p. Czarkowskim.

Krzyczą na „kiełbasę i wódkę“, ale to chyba dlatego, że jej nie mają, bo w Sączu, gdzie im się nadarzył kandydat, którego stać na to, szafują nią obficie, ale tu ich spotka sromotna porażka!

Że dwoisty jest ich język, że co innego mówią i piszą dla chłopa, a co innego mówią między sobą i to *„szydło wyszło z worka“* i aby nikt nie myślał, że to z palca wyssane przytoczymy, co było w *„Kurjerze lwowskim“* organie stronnictwa ludowego Nr. 230. z 20. sierpnia.

„Kto rzeczywiście spokojnie i trzeźwo (pisze *„Kurjer“*) patrzy na sprawy krajowe, ten przejrzawszy „numera *„Związku chłopskiego“* musi z obawą spo„glądać na jego tendencye“.

Cóż demokratę przejmuje taką obawą? Stańczykowstwo? Gdzie tam...

„Dziwna rzecz (powiada) iż nasi konserwatyści „poniekąd mu (*„Związkowi“*) sprzyjają, widząc w nim „naturalną zaporę przeciw socyalizmowi i demokra-„tyzmowi, a *„Związek“* kokietuje tylko (polityku[je]) „nieco z księżmi i ze szlachtą“.

Tak? to chłopa ostrzegacie przed *„Związkiem“*, że się poddał szlachcie, a między sobą mówicie, że to tylko polityka? O cóż Wam idzie? „Duch kasto-„wości (pisze *„Kurjer“*) dochodzi w tem piśmie do „potwornych rozmiarów. Chłop jest wszystkiem na „świecie, reszta ludzi to darmozjady... Chłop pracuje, „a taki intelligentnik — to tylko pensyę za darmo „bierze?“

A chłopu co mówicie? że *„Związek“* zdradza sprawę chłopską oddając się panom — a tu znów podburzacie intelligencyę, że *„Związek“* nikogo nie widzi tylko chłopa. Tyczy się to artykułu: *Biurokracya czyli nowa szlachta* (Nr. 16. i 19. *„Związku“*) gdzie chłop pisze śmiało, po prostu, ale pisze prawdę, a sens artykułu jest ten, że należy zwrócić się do pracy przemysłowej, a chleba nie szukać tylko w urzędach. To wam Szczepanowski już dawno powiedział, czy chłopu więc do tego wara? czy i to w imię równości mówicie?

„W wyborach mieści się cały program stronnictwa „(zdaniem demokraty). Róbcie sobie jak chcecie, woła *„Związek chłopski“*, a nam oddajcie naszą władzę... „Na razie tedy: na posła chłopa wybierać. To jest „protest przeciw złemu dzisiejszemu, to jest wotum „nieufności za to, co dotąd na naszą niekorzyść uchwa-„lały sejmy i parlamenty, więc chłopa wybierać! To „jest najlepsze memento do naprawy ustaw i do na-„leżytego wykonania ustaw... A więc chłopa wy-„bierać, komitety pod tym hasłem zawiązywać, „chłopa wybierać!“ W odezwie „do przewielebnych „księży i panów nauczycieli“. *„Związek“* oświadcza „wyraźnie, że lud życzy sobie, aby w tym roku „wszystkich 74 mandatów poselskich z grupy gmin „wiejskich dostały się chłopom“.

To wam widocznie śmierdzi, bo krzyczycie dalej: „Jakby wyglądał i coby mógł zrobić i przeprowa-„dzić Sejm, złożony w połowie z chłopskiego balastu? „ale pozwalam sobie jeszcze raz zwrócić uwagę na „niebezpieczeństwo agitacyi *„Związku chłopskiego“*. „Całe jej dążenie to cofnięcie się wstecz, to chęć „zapanowania nierozumnego tłumu nad intelligencyą“.

Niechcecie „panowania tłumu?“ więc wy chcecie sami zapanować nad tłumem? „tłumowi“ wolno tylko zmieniać panów? po arystokracie kolej na demokratę... Oto cel waszych dążności.

Takie i tym podobne rzeczy są tam popisane dla użytku „swoich“, ale chłopu w oczy świecić bakę!

Chłopy! trzymać się ostro, a wybierać prawych chłopów, katolików — precz ze socyalistami, którzy pod mianem demokratów ludowych do Was się zbliżają, za nos Was chcą wodzić, do swego obozu Was nęcą, by później pobiwszy szlachtę i księży sami nad Wami zapanowali!

O ważności wyborów.

Drodzy Bracia! Wiadomo Wam, jak to często przypadają wybory, na których wybieramy zastępców swoich: do Rady gminnej, do Rady powiatowej, do Sejmu i do Rady państwa. Lecz drodzy Bracia jest nas jeszcze wiele takich, którzy nie pojmujemy, jak ważną sprawą są te wybory. Bo wiele to między nami jest takich, którzy o wybory wiele się nie troszczą i na nie nie przychodzą: są tacy, co ich to zupełnie nie obchodzi, kto wybrany zostanie, a znowu inni kiedy przyjdą do wyborów, nie wiedzą kogo obierać mają. A przecie nie masz sprawy tak ważnej jak wybory i dlatego postanowiłem w tej ważnej sprawie przemówić do Was.

Że wybory są rzeczywiście rzeczą bardzo ważną, o tem przekonać nas może postępowanie innowierców i przeciwników naszych. Jak nadejdą wybory do Sejmu i do Rady państwa i jakiekolwiek inne wybory: cóż oni czynią? my to wiemy dobrze z doświadczenia.

Z nich nie braknie ani jednego, jak przyjdzie stanąć do wyboru i oddać głos swój; chociaż by miał niewiem jak pilną robotę, on ją opuści, a idzie do wyborów. Nie patrzą oni na żadne względy ludzkie, na żadne łaski lub nie łaski, nie żałują pieniędzy, nie żałują czasu, objeżdżają, obsyłają, namawiają, proszą, obiecują różne korzyści i nagrody, to znów grożą i straszą to odjęciem zarobku, to prześladowaniem, a nie masz takiego sposobu, którego by nie używali.

A czemuż to oni czynią? Czy by tacy bogacze i zamożni podejmowali się takich trudów, gdyby wybory były fraszką i gdyby na nich nie zależało? O tak głupcy oni nie są — ale wiedzą dobrze o co im chodzi, wiedzą, że przez wybory będą panowali nad ludem.

A my drodzy Bracia chodzimy w ciemności jak ślepi. Chwała Bogu, są już między nami włościanami w niektórych okolicach pouczeni i poważni ludzie, którzy przejrzeli i gorliwie stoją za sprawą, jak się pokazało przy ostatnich wyborach.

Ale pożal się, Boże! są jeszcze tacy, którzy uważają całą te sprawę za jakąś nie potrzebną bagatelę i tak rozmaici rozmaite znajdują wymówki *podobnie jak jest*

w Świętej Ewangelii, gdzie ludzie byli zaproszeni na ucztę, ale każdy znalazł wymówkę.

A tak sprawa się zaniedba, do Sejmu i do Rady Państwa przyjdą ludzie co nie znają potrzeb ludu, a szukają tylko swojej korzyści. A my dopiero narzekamy na złe prawa: a kto te prawa postanowił? to ci posłowie, których my wybrali.

A więc drodzy Bracia, w tak ważnej sprawie jak są wybory nie powinniśmy zważać na względy ludzkie. Nie jeden wie, że nie głosuje według sumienia i że wybór nie będzie dobry, ale sobie myśli: „Straciłbym łaskę, straciłbym względy, miałbym szkodę“! O nieszczęsny człowieku, który za tak lichą rzecz oddajesz głos swój. Zależy ci na względach ludzkich, zależy ci na łasce pańskiej, zależy ci na korzyściach, ale nie zależy ci na narodzie, nie zależy ci na sprawiedliwości i na sumieniu, nie zależy ci na Bogu.

Powiem Wam przykład jak gdzieindziej przy wyborach trzymają się ludzie. Irlandya, jest to kraj katolicki należący do „Anglii“. Tam żyli katolicy w najokropniejszym ucisku. Katolik nie śmiał nabyć gruntu, nie śmiał mieć żadnego urzędu, żyli oni w nędzy, głodzie czasem umierali, wtedy założyli podobne towarzystwo jak nasze. Choć ubodzy składali po grajcarze i za kilka lat mieli już milion. Dawniej obierali zawsze anglików do Parlamentu. Ale odtąd obierali katolików. Jak im to było trudno możecie sobie łatwo wystawić, zważywszy, że wszyscy byli w rękach swoich przeciwników i poznacie to najlepiej z tego przykładu.

Jeden Anglik trzymał irlandczyka za długi w więzieniu bo prawo pozwalało tam na to. Rodzina tego irlandczyka była w największej biedzie. Kiedy przyszły wybory obiecał anglik irlandczykowi, że mu daruje dług, i że go wypuści z więzienia, jeżeli będzie głosował na anglika. Nie miał irlandczyk do tego chęci, ale cóż miał robić? tu dług, tu więzienie, tu rodzina biedna — wszystko mu stanęło przed oczami. I poszedł wybladły z więzienia, idzie chwiejnym krokiem, ze łzami w oczach, sumienie dręczy go, ale biedny idzie na tak strasznej drodze. Żona jego dowiedziawszy się o tem chociaż była w największej nędzy, zabieżała mu drogę i woła: O nieszczęsny, dokądże idziesz? cóż chcesz czynić? Nie sprzedawaj sumienia swego. A ten mąż nieszczęśliwy na te słowa poszedł do wyborów, ale dał głos na katolika i powrócił sam znowu do więzienia. Kogóż mógł szatan więcej kusić? A gdybym Wam pokazał, co ludzie gdzie indziej cierpią dla wyborów.

A u nas ludzie jak postępują? Sprzedają głos swój i dają się przekupić! Niech taki pamięta o tem, że to jest zapłata jadaszowska, która mu jeszcze w godzinie śmierci na sumieniu ciężyć będzie. Taki zasprzedał własną krew i braci swoich, a na takiego Bóg będzie wołał jak na Kaina: krew brata twego woła do mnie o pomstę!

Ale czas mi już skończyć. Może dotąd niejeden ani nie wiedział, jak ogromnie ważne są wybory. Jeżelim dzisiaj chociaż cokolwiek oczy otworzył i przyczynił się do tego, że na przyszłość będziecie głosować według sumienia, to już będzie dla mnie dosyć nagrody.

Józef Szkarłat.

Odezwa do braci powiatu tarnobrzeskiego!

Bracia od pługa, przetrzyjmy oczy ze snu i letargu, a pomyślmy nad dobrem własnym i starajmy się już raz zrzucić to jarzmo ciemności i opiekuństwa; pokażmy, że nie jesteśmy ciemną masą, ale żeśmy już przejrzeli.

Jak bocian z gniazda wzbija się do lotu,
Tak też włościanie, dziś już zaczynają,
Zrzucać z bark ciężar nędzy i kłopotu.

Oto nadchodzi dzień ważny dla nas, dzień 25. września, w którym będziemy wybierać posła do Sejmu krajowego na lat 6. Więc pytam się Was drodzy Bracia rodacy: komuż oddamy to zaufanie? kogóż wybierzemy do steru z powiatu naszego? kogóż obierzemy naszym orędownikiem wodzem i przedstawicielem do Sejmu? Oto zapewnie, że wszyscy jednogłośnie tą razą okrzykniemy chłopa w siermiędze tylko z czystem sercem bez chciwości i skąpstwa, a mającego rozum w głowie, a szlachetność w duszy, a wtedy się ziści przypowieść i wiersz ludowy!

„Dopiero wtenczas sprawiedliwość będzie,
Gdy chłopów przynajmniej 50 w Sejmie zasiędzie“.

Lecz powie mi nie jeden: co tam chłop w Sejmie zrobi? ot nie będzie wiedział co powiedzieć, a jeżeli co powie — to śmiechu z niego narobią.

Mylisz się drogi Bracie! — powiem ci na to stosowną odpowiedź, a przecież p. Stanisław Potoczek także jest chłopem, a pomimo tego jest zapatrywaniem całej publiczności na Niego. Zawsze dziarsko i z odwagą zabiera głos i stawia świetne wnioski broniąc i popierając stan włościański — i można mu powiedzieć, że jest jedynem posłem włościan i sternikiem sądeckiego powiatu, za co Mu cześć! Za Jego śladem powinni wszyscy posłowie włościańscy uderzać w jedno hasło i trzymać się *„Związku stronnictwa chłopskiego“*. Zatem wszyscy Bracia wszystkich powiatów w Galicyi zalecajmy jedni drugim już przy otwartych wyborach tylko chłopów do Sejmu wybierać, chłopów stawiać u steru naszych praw ojczystych, a zapewne się nie zawiedziemy, a nie Jaśnie Wielmożnych, gdyż oni chłopa nie wybiorą, chociażby on był najuczeńszy: Pytam zkąd panowie przychodzą do tego, abyśmy włościanie ich obierali, kiedy oni nam zawsze źle życzą, a ustawy obstawiają warunkami dla nas krępującemi i uciążliwemi — aby tylko dla nich było dobrze!

Bo zauważcie drodzy czytelnicy, że tyle lata ci Wielmożni aż do obecnych chwil piastowali poselstwo w Sejmach i byli sternikami całego w Galicyi narodu, a cóż nam szczególnego i dobrego zrobili? Jeszcze większe ciężary zwalili na nasze ramiona, tak, że każdy ledwie stęka pod temi to ciężarami i to co chwila się zwiększającemi. Bo czy nie dały się nam we znaki te ustawy drogowe, łowieckie, konkurencyjne, kataster bydła, a ta opłata $17^1/_2$ czy to nie jest wyciskiem też biednych wdów i sierót?

a przecież tego chłopi nie ułożyli, bo Sejm cały składał się wyłącznie z magnateryi, szlachty, a wszyscy bardzo uczeni, więc myliłby się ten, ktoby powiedział, że chłop do Sejmu nie zdatny, bo chociażby po on czas przeszły zasiadali w Sejmie sami chłopi, co czytać i pisać nie znają, to przecież gorzej nie możnaby i niepodobna ustaw pokierować, jak to naocznie widzimy i mamy jasny dowód i JW-nych, którzy, długie lata zastępowali naszą małoletność w Sejmie.

Przeto w Imię Boże Bracia rodacy czynię do Was odezwę i zachęcam Was do dzieła nader ważnego, weźmy się już raz do roboty i raz pokażmy, że jesteśmy dzielnym ludem, że chcemy i pragniemy swego i bliźnich dobra, a pokażmy i postawmy się sztorcem, na kiełbasiarzy i wódkę ani spoglądnijmy, a jak w roku 1894. 6. listopada przy dopełniających wyborach chłop w pierszej walce otrzymał 32 głosy tak daj to Boże, ażeby w roku 1895 na dniu 25. września syn włościański otrzymał 132 głosy.

Lecz mówi pismo święte: wiele jest wezwanych a mało wybranych. Czy te słowa Chrystusa nie spełniły się już tysiące razy od Jego pobytu na ziemi? Wieluż z nas drodzy Bracia przyrzekaliśmy, że chłopa popierać będziemy i głos mu oddamy i podnosiliśmy ręce w Zaleszanach na wiecu przedwyborczym niech nam chłop posłuje. Lecz za parę dni zaledwie żeśmy się rozeszli, gdy się ukazali tacy gońce pańscy, uganiając i agtiując po stronie pańskiej, a ci zaczęli krzyczeć: głosujcie na hr., bo gdy tego nie uczynicie, to cierpicie na tem wiele, nie dostaniecie pożyczki w towarzystwie tarnobrzeskim, dalej nie pozwoli Wam p. hr. pasienia na swych niwach, i t. p.

Te więc zastraszające argumenta nie jednego z nas i przy najlepszych chęciach spowodowały, że głosy nasze pokręciły szyki, jakie były ułożone na poparcie chłopa, (prawda i to, że głosy gońców się spełniły, gdyż p. hr. odmówił pożyczki niektórym, jakoż i paszenia koni zupełnie zaprzeczył tym, co przeciw niemu stawiali opór). Otóż nie bójcie się drodzy Bracia takich błachych nacisków i prześladowań, gdyż one były i będą do skończenia świata, a przecież wyraźnie Chrystus Pan powiedział: *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem oni będą pocieszeni.*

Już dlatego samego obierzmy tą razą chłopskiego syna i niech nam posłuje, gdyż on tęsamą biedę cierpi co i my — chłop poseł chłopskich spraw bronić będzie i będzie jego zadaniem, ażeby po 6 latach powrócił z zadowoleniem i z owocami swej pracy.

Jak w każdem urzędowaniu idzie przewaga za większością głosów, tak samo i w Sejmie, a ponieważ nowych posłów jest za mało, to cóż możemy żądać i spodziewać się polepszenia i ulgi, jakoteż równej miarki? Przysłowie mówi, że jeden skowronek wiosny nie wyśpiewa, tylko aż ich więcej nadleci; tak samo i my nie mamy, nie możemy i nie będziemy mieć dobrze, pokąd do Sejmu przynajmniej 50 włościan pod sztandar steru stronnictwa chłopskiego nie wejdzie.

Zatem drodzy Bracia, przy wezwaniu Boga i Jego św. Matki Królowej Polski, do ruchu i zachęty ochotnie bierzmy się do dzieła i narad wspólnych, a oglądnijmy się za posłem włościaninem, stańmy z otwartem czołem i odwagą, uczeńsi zachęcajcie mniej wiedzących, ażeby tą razą syn włościański mandat poselski piastował.

Wszystkim Braciom powiatu tarnobrzeskiego życzę szczęść Boże! w moralnej pracy, a braci czytelników *„Związku stronnictwa chłopskiego“* z nad Wisły serdecznie pozdrawiam.

Mój Boże! co to będzie z nami?

Mój szwagier powrócił teraz z Pesztu i opowiada, jak tam ludzie pracują i ciężko i szybko, jakie tam roboty; a tu u nas, mój Boże! lenistwo, gnuśność, pijaństwo, od najmajętniejszego do najlichszego wyrobnika; opowiadał, jakie tam przedsiębiorstwa, fabryki, warstaty, a u nas tylko pycha i rozpusta, u nas innej fabryki nie ma, jak gorzelnia lub browar piwny; innych przedsiębiorstw nie ma, jak kasy zaliczkowe i banki pożyczkowe.

Niejeden biedny, nie mając gdzie zarobić, pożyczy w kasie. Gdyby była fabryka, jakiś zakład pracy, zarobiłby te pieniądze, w ten sposób kraj by bogaciał, bobyśmy nie potrzebowali sięgać po cudzą pracę za granicę...

Na mandaty to są tysiące, na rozpust do żydowskich kieszeni, ale na założenie pracowni, aby i lud miał zarobek i taki pan dochód, to o tem cicho.

U nas „powódź“ nieszczęsna! dużo się gada, radzi, obiecuje, ale nic się nie robi, bo wszystkie sprawy zalewamy trunkami i te trunki spłukują wszelką energię i rozum i dobrą wolę spłukuje nam trunek.

Niejednę sprawę niby bierzemy na rozum, rozpamiętywamy, radzimy, z tego do tego dalej przepłukiwać, a przy tem płukaniu wynurzać się! kochać! całować! aż do przewrócenia rozumu w głowie! Tak ta powódź kuflowa unosi wszystko do morza nicości!

A to się dzieje we wszystkich stanach polskiego narodu! Tak się prowadzą i wybory. Biada nam! biada i wstyd, jeżeli się nie poprawimy! Jan Biernat

z powiatu limanowskiego.

Z ziemi bocheńskiej — Kataster gruntowy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Uradowany jestem wielce, iż doczekałem tak błogich czasów, w których zbudził Pan Bóg tak zacnych mężów z naszego chłopskiego stanu, którzy podjęli dla nas tak ważną sprawę i postępują w niej coraz dalej. Widocznie lituje się Pan nad nami i chce nas zbawić, lecz nie zbawi nas bez nas — tak i stronnictwo chłopskie nieuszczęśliwi nas bez nas — bo jeżeliby czego niedaj Boże ponowiły się przekupstwa przy wyborach, które nadchodzą, a za judaszowskie srebrniki i za kiełbasy szły głosy, to byłby znak upadku naszego, bo jak za chorego inny leczyć się nie może tylko on sam, tak i my nie wyzdrowiejemy z chorób wiekowych, jeżeli się nie weźmiemy do wspólnej pracy nad niedolą stanu naszego i musimy dokładnie wszystko wykazać, co nam

dolega, bo chłopskiej biedzie tylko sami chłopi zaradzić mogą — zapisujmy się jak najliczniej pod sztandar „*Związku chłopskiego*“ i pracujmy wytrwale pod tym sztandarem, dążmy wszystkiemi siłami do tego, aby czemprędzej znikły karczmy i gorzałka i z niemi wszystkie złe obyczaje, a na miejsce tych powstały chrześciańskie gospody i czytelnie, a przy nich świątobliwość i pobożne obyczaje, dążmy wszyscy do tego i szukajmy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwość jego, a resztę będzie nam przydane — przysposabiajmy młode pokolenie do zawodu kapłańskiego, aby były napełnione winnice pańskie robotnikami Chrystusowymi, pracujmy wspólnie i dążmy do tego, aby nasza Ojczyzna stała się ogrodem rajskim dla Jezusa i Maryi, na ten czas będzie nam Pan błogosławił jak Abrahamowi, a Marya okryje nas swoją opieką jak okryła Klasztor Częstochowy, że go nie zdobyła potęga szwedzka. Maleńki jestem, to też maleńką cegiełkę dołożyłem do naszego programu.

Pozdrawiam mile wszystkich Czytelników „*Związku*“, Szanownym Potoczkom za trudy i prace podjęte dla naszej chłopskiej sprawy składam staropolskie „Bóg zapłać“.

Czytelnik z ziemi bocheńskiej.

Mam jeszcze osobistą sprawę i proszę serdecznie podać mi sposób, w jaki bym mógł uzyskać obniżenie podatku gruntowego, a to z tego powodu, że mam grunt koło gminnej drogi, woda z drogi i bydło, które wciąż tą drogą chodzi 2 razy dziennie, więc przez to wielkie szkody i straty w tem gruncie mi się dzieją. Czyby nie było można teraz w tym czasie w jaki sposób uzyskać, bo to gruncina wąska, chudzizna, a podatek dosyć wysoki — prawie wszystko ledwie do 7. klasy warta, bo suche, skaliste, więc jakieby robić zażalenia, żeby uzyskać ulgę podatku, bo znikąd nie ma pomocy.

Odpowiedź. Ważna ta sprawa jeszcze nie jest ostatecznie załatwiona, minister Plener chciał, żeby sami geometrzy prostowali znaczniejsze pomyłki i wydał rozporządzenie, które podał W. ks. poseł Pastor w numerze 20. „*Związku*“, trzeba więc spróbować pójść z zażaleniem do geometry, co Wam powie.

Jednak taka *rewizya* byłaby dopiero wtedy dobra — gdyby gminy miały u siebie naprzód mapy i protokoły, wtedy każdy mógłby porównać, w jakiej klasie jest jego grunt — w jakiej grunt sąsiada, a w jakiej sąsiedniego obszaru dworskiego — albo sąsiedniej gminy, a wtedyby się okazało zaraz na oko, gdzie są znaczniejsze pomyłki. Bez tego to tylko daremny i wyrzucony koszt na geometrów i komisye krajowe.

Dlatego z naciskiem każdy powiat powinien żądać od swego posła do Rady państwa, aby to było w ustawie, bo (jak powiedziałem) *ustawa o rewizyi katastru jeszcze nie zapadła.* Sejm także powinien się upomnieć o to u Rządu, tego też żądajcie od swoich posłów sejmowych.

O obowiązkach chrześcianina-obywatela!

Praca, którą na nas teraźniejszość i przyszłość wkłada, na czterech rzeczach polega, a temi są: *czuwanie*, *modlitwa*, *działanie i naprawianie.* Ta to poczwórna praca obowiązuje nieodzownie każdego prawego katolika tak w życiu publicznem jak i w prywatnem. W dzisiejszych zwłaszcza okolicznościach, cztery te obowiązki ludzi prywatnych stosują się także do ludzi publicznych, czyli obywateli z tą tylko różnicą, że dla tych drugich mają one daleko większy zakres i szczególną doniosłość.

Gdy Wódz odwiecznej walki i Zwycięzca potęg piekielnych Jezus Chrystus miał wrócić do swego królestwa, zostawił nam rozkaz, którego pilnie strzedz powinniśmy, jeźli chcemy ze skutkiem prowadzić dalej walkę przez Niego rozpoczętą i tryumf nad wrogami odnieść.

„*Czuwajcie i módlcie się*“! Oto broń najlepsza w tym boju duchowym, oto pierwszy warunek zwycięstwa! Chrzecianin chcący zachować podwójny skarb wiary i obyczajów w całości, musi koniecznie *czuwać* nad nim nieustannie, albowiem w koło niego krąży ciągle srogi i zawsze zdradę knujący lew, który życząc, czycha na jego pożarcie. Wiara i moralność każdego człowieka czy to dziecka, młodzieńca pobożnego, czy starca stała się dziś tarczą, do której godzą ustawicznie zatrute pociski nieprzyjaciół religii. Takimi zaś pociskami są one złe hasła pod pokrywką wolności głoszone, które tyle ludzi uwodzą i bałamucą, owe tysiączne maksymy i zdania bezbożne, wyrazy sprośne i bluźnierstwa, owe przewrotne piśmidła, szerzące zepsucie i zgorszenia bez końca, które we dnie i w nocy oblegają dwoje drzwi duszy naszej, oczy i uszy. Wśród tylu niebezpieczeństw wielkiej zaiste potrzeba czujności, by pozostać nietkniętym i ustrzedz się upadku.

Szczególniej jednak powinni ludzie publiczni, powołani do bronienia i przywrócenia porządku społecznego, zachwianego dziś w swej posadzie, zdać sobie przedewszystkiem sprawę ze swego posłannictwa, jakie na nich cięży. Powinni dobrze zbadać, skąd grozi niebezpieczeństwo, przez jakiego wroga nękane jest społeczeństwo nasze, jak je obronić i co naprawić trzeba.

Falą zagrażającą przewrotem zupełnym obecnych stosunków, a zgubnym dla narodów jest socyalizm wraz z żydowskim liberalizmem, który szydzi z prawdy chrześcijańskiej i z prawd boskich, a zgniliznę moralną szerzy w około. Stąd wynika wielki obowiązek dla ludzi publicznych, baczenia na ten zły posiew i pilnego strzeżenia praw i swobód konstytucyjnych w obronie spokoju i ładu społecznego; by nie dopuszczczali ani w ustawodawstwie. ani w administracyi, ani też w nauczaniu żadnej zasady przewrotnej, fałszywoliberalnej lub niesprawiedliwej, bo każde takie ustępstwo jest zgubnym wyłomem w szańcu obronnym dla spokoju i dobra kraju. Niech pamiętają o tem, że nie należy oddzielać religię od społeczności, ani tworzyć prawodawstwa odosobnionego i uprawiać politykę wyłącznie świecką, bez względu na odwieczne prawo

boże i prawa kościoła, gdyż jeźli prawo ludzkie sprzeciwia się naturalnemu prawu bożemu wtedy jest niesłuszne, jest bezprawiem i tylko na szkodę państwu wyjść może, bo gwałci sumienie, na którem stwórca wyrył kodeks praw naturalnych. Prawo ludzkie może być tylko tłómaczeniem, zastósowaniem do potrzeb ludzkich i bliższem określeniem prawa bożego.

Modlitwa tak prywatna jak i publiczna jest żywotnem prawem narodów. Jak pojedynczy człowiek tak i naród każdy, jeźli się nie modli wcale, albo się modli źle, jest można powiedzieć stracony moralnie i blizkim upadku. Wysycha bowiem dla niego źródło życia, a przeto jest on jak dziecko pozbawione macierzyńskiego mleka. Nigdy, zaś może bardziej nie była potrzebną modlitwa jak dzisiaj, gdy tyle występuje zajadłych burzycieli religii, świętych węzłów rodzinnych i uczciwej własności prywatnej, tak zgodnej z wymaganiami potrzeb ludzkich. Żołnierz, któremu poruczono obronę bramy oblężonej fortecy, nietylko powinien dobrze czuwać, ale także być uzbrojonym; a właśnie dla chrześcijanina obywatela tym orężem niezbędnym jest modlitwa, bez której porażka jego jest nieuchronną. Bo jeźli w małych utarczkach sam siebie nie jest zdolny przezwyciężyć, ni oprzeć się złym skłonnościom własnej zepsutej natury, jakże więc bez pomocy siły wyższej potrafi odnieść zwycięztwo w walce tak ciężkiej, na jaką się w tych czasach zanosi? Świat teraźniejszy miota się rzec można, jakby w konwulsyach, gdyż wbrew odwiecznym prawom porządku, tam gdzie Bóg być powinien, człowiek w swej zuchwałej pysze sam siebie postawił. Porządku więc nie będzie, dopóki nie wróci Bóg do praw swoich, a ludzie do obowiązków swoich i do uznania Wszechmocnego Pana nad sobą. Modlitwa nadto wprowadzając ludzi w obcowanie z Bogiem, otwiera im jedyne źródło światła i siły.

Żeby rozwiązać jakąś ważną kwestyę społeczną, trzeba najpierw uznać, że człowiek sam o własnych siłach nic wielkiego ani trwałego dokonać nie może, że koniecznie potrzebne mu jest błogosławieństwo Boże, że więc z Bogiem sprawę każdą zaczynać powinien, niech o tem będą przekonani wszyscy, bo „jeźli Pan domu nie zbuduje, daremnie nad nim rzemieślnik pracuje“. Kto świętych słów zdania tego nie rozumie lub w ich prawdziwość wierzyć nie chce, ten musi mieć bardzo zaćmione pojęcie o biegu spraw ludzkich i o wpływie Opatrzności na losy człowieka i na dzieje narodów. Lecz nietylko wiedzieć każdy powinien, że niezbędna jest mu pomoc Boża, że i prosić ma o nią chcąc ją otrzymać, bo powiedział Zbawiciel: „proście a będzie wam dano“. Modły zaś takie dla zjednania sobie łask nieba nietylko prywatnie od pojedynczych osób, ale także publicznie w imieniu całego narodu zasyłać do Boga należy, by otrzymać Jego błogosławieństwo i pomyślność doczesną.

Im położenie jest krytyczniejsze i im większe są potrzeby społeczeństwa, tym większą i energiczniejszą powinni obywatele rozwijać działalność. Działać zaś, jest to spełniać sumiennie i gorliwie wszystkie obowiązki na każdego włożone, obowiązki czy to gospodarza, wójta, ojca, nauczyciela, urzędnika, czy rzemieślnika, a przedewszystkiem obowiązki prawego chrześcijanina. Działać prawdziwie po obywatelsku i w duchu patryotycznym znaczy to więcej niż kiedybądź zbawiennym swym wpływem dobrego przykładu i rady życzliwej starać się o pokonanie we wszykiem ambicyi i samolubstwa, które paraliżować zwykło tak wiele pięknych przedsięwzięć, zabiegów i szlachetnych nieraz usiłowań; a z drugiej strony szerzyć na okół miłość bliźniego i szczerą bezinteresowność w sprawach dotyczących dobra narodu.

Obywatele są jedni wyborcami a inni wybranymi, na jednych i na drugich nader ważne spoczywają obowiązki. Jeźli ustawy są złe, czyż nie na wyborcach po większej części cięży za to wina? Wszak dziś w państwach europejskich rządy autonomiczne i prawodawstwa świeckie są wynikiem głosowania wyborców jako wolnych obywateli. Jednakże, czy głosy ich są dane z poczucia obowiązku obywatelskiego, czy też sprzedane dla marnego chwilowego zysku? Niestety na hańbę epoki dzisiejszej, która się szczyci postępem i niepodległością, znaczne większości obywateli oddaje swe głosy często nieświadomie, bez poznania i bez sumienia. Sobkostwo ślepe i nizkie kieruje zazwyczaj wyborami. Czas by przeto już był, by obywatele poradzili się sumienia swojego, a odzyskali godność ludzi i prawych obywateli, głosując na ludzi najgodniejszych, którzyby dawali pewną rękojmię samodzielności pracy i poświęcenia się dla spraw ludu, którzyby umieli pogodzić obowiązki polityka z obowiązkami katolika, jako wiernego syna Kościoła i starali się wprowadzić w ustrój społeczno-państwowy, zasady czysto chrześcijańskie i szanowali religię jako źródło swobody, równości, tudzież prawdziwego braterstwa.

W ten tylko bowiem sposób może nastąpić przy szczerych chęciach i usilnej pracy zbliżenia się różnych klas do siebie, poprawienie niesłusznych ustaw na korzyść pokrzywdzonych, a co za tem idzie, wzajemność i zgoda w społeczeństwie, a także polepszenie przykrych stosunków, jakie obecnie w kraju panują; — w ten też sposób dałoby się najprędzej rozwiązać i samą kwestyą socyalną, która niby chmura czarna na horyzoncie naszym zawisła; mogłoby się też zabezpieczyć przed socyalizmem, który niby zaraza zniszczeniem wszystkiego grożąca, co dotąd było święte i drogie, w ostatnim czasie i do nas coraz natarczywiej się wciska. X. G.

Ruch wyborczy.

Alwernia. Dnia 8. września 1895 r. odbyło się tutaj posiedzenie poufne Komitetu wyborczego włościańskiego na powiat chrzanowski. Z zaproszonych członków Komitetu przybyło na posiedzenie 40 osób.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Wojciech Małocha wójt z Regulic i przedstawił zgromadzonym konieczną potrzebę wyboru kandydata chłopa na posła z mniejszych posiadłości powiatu chrzanowskiego.

Na to przemówienie zabrał głos Józef Zastawnik obywatel z Alwerni i postawił wniosek, aby na posła do Sejmu krajowego wybrać na nadchodzącą kadencyą Wojciecha Małochę wójta z Regulic.

Zebrani jednogłośnie zgodzili się na ten wybór i wezwali Małochę do wyznania swojej wiary politycznej.

Wezwany Wojciech Małocha złożył swoje wyznanie wiary politycznej i przyrzekł, że w razie gdyby posłem wybrany został, wstąpi do klubu katolicko-ludowego w Sejmie.

Następnie Jan Marszałek wzywa kandydata, aby zaufania, które wyborcy w nim położą, nie zawiódł, ani mandatu na rzecz innego kandydata (stańczyka) nie złożył, lub też przed samemi wyborami wyborców nie zdradził i od kandydatury bądź co bądź nie cofnął się, aby zrobić wolne miejsce innemu kandydatowi, którego sobie chłopi nie życzą, aby tak w Sejmie, jakoteż i poza Sejmem sumiennie i rzetelnie według P. Boga i sprawiedliwości dla ludu pracował i aby o toku spraw sejmowych swoich wyborców zawiadamiał.

Kandydat Wojciech Małocha przyrzekł słowem honoru uczciwego człowieka, że wyrażone przez p. Jana Marszałka żądanie, uważa jako żądanie całego powiatu, że żądaniu temu co sił i możności będzie się starał zadosyć uczynić, ponieważ jest jego rozkoszą pracować dla dobra kraju i nad podniesieniem ludu, oraz nad usunięciem różnych ciężarów publicznych, które są nie sprawiedliwie na lud nałożone, oraz przyrzekł uroczyście, że kandydatury swej za nic w świecie na rzecz innego, dla ludu nie przychylnego kandydata nie cofnie, ani też mandatu potem dla takiegoż ludowi nie przychylnego posła nie złoży, lecz będzie stał wiernie na stanowisku, na jakie go wyborcy powołują. W dowód tego podał kandydat obecnym rękę.

Obecni wyrazili kandydatowi wotum zaufania i przyrzekli kandydatowi, że będą kandydaturę jego co sił i możności popierać. *(Sz. Kadłuczka.)*

Z powiatu limanowskiego donoszą nam: U nas przy każdych prawyborach po gminach, asystowali żandarmi — gdyśmy się temu dziwili — odpowiedzieli nam żandarmi, że tam gdzieś podobno w rzeszowskim powiecie rzucano kamieniami za komisarzem rządowym, ale jak tylko pan komisarz nadjechał — zaraz żandarmów odprawił do dalszej wsi gdzie się miały odbyć prawybory. (Strachy na Lachy! to znak, że i na dzień głównych wyborów ściągną żandarmów — niech sobie, nic Wam nie zrobią, a właśnie pokazać na swojem!)

Słychać, że jakiś tam „hrabia“ ofiaruje dziesięć tysięcy złr. na przeprowadzenie kandydatury — smutne to i nic dobrego nie wróżące.

Już z dawna się odbywają kazania po propinacyach i szynkach — kaznodzieje pejsaci dowodzą, żeby pana wybierać, a lepiej jeszcze z tytułem: „hrabia, albo J. W. P. hrabia, a nie chłopa — bo co Wam chłop dobrego zrobił? pytam się, a czy był tam choć jeden chłop na dziesięciu panów? a gdyby był co piąty chłop, to może by coś zrobili...“ Tak przemawiają żydki częstując wódką. Te draby, te pijawki.

Waszym obowiązkiem kochani współczytelnicy i członkowie „*Związku stronnictwa chłopskiego*“ zbijać argumenta pejsatych, fałszywych kaznodziei.

Tylko godnie, tylko zgodnie, tylko wszyscy wraz!!

Limanowiacy! Kto tak o mandat Wasz się ubiega, ten Waszym posłem być nie powinien, nie będzie! Pokażecie, że kiełbasiarstwo i w Waszym powiecie się nie ostało, kiedy go z innych powiatów wypędzono!

W Nowym Sączu dnia 13. września b. r. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze chłopskie.

Zagaił je Tomasz Ciągło przewodniczący Komitetu chłopskiego, wyłuszczając cel zgromadzenia i odczytał protokół z posiedzenia Komitetu. Następnie odpierał pan Józef Wójcik fałszywe zarzuty przeciw Potoczkom czynione w „*Nowym Wieńcu polskim*“ w Nr. 12, piętnując je jako nikczemne oszczerstwo za co p. Gromosiak domagał się wytoczenia skargi przeciw X. Stojałowskiemu.

Pan M. Gawełda powołany na sekretarza, odczytał wnioski i żądania posłów włościańskich, wytłumaczywszy zarazem zebranym, do czego dąży St. Potoczek i „*Związek chłopski*“.

Na pytanie p. Chrzanowskiego wójta z Siedlec, czy St. Potoczek kandydaturę przyjmuje, oświadczył tenże twierdząco, dodając, że wrazie wyboru na posła trzymać się będzie ściśle dopiero co odczytanego programu „*Związku chłopskiego*“, w którym zawarta jest jego wiara polityczna, które to oświadczenie obecni z oklaskami przyjęli.

P. Chrzanowski odpierał dalej bezpodstawne zarzuty, jakoby p. St. Potoczek nic dotąd w Sejmie nie zrobił.

Na zarzut czyniony St. Potoczkowi przez wrogich mu demokratów i socyalistów, że z księżmi i panami trzyma, odpowiedział w swem dłuższem przemówieniu Jan Potoczek, że chłopi jako wierni katolicy, od księży i kościoła oddalać się nie mogą, zaś co do sojuszu ze stańczykami tak błachemu, twierdzeniu kłam zadają wnioski stawiane w Sejmie przez St. Potoczka o połączeniu obszarów dworskich z gminami, o zmianie ustawy łowieckiej na korzyść gmin, włościach rentowych i t. p., które to wnioski Panom najbardziej się nie podobają, bo są niekorzystne dla dworów. Gdy następnie stronnicy pana Znamirowskiego, Smoczyński i Gromosiak postawili jego kandydaturę hurmą zaprotestowali przeciw temu chłopi, wołając precz z tem, który demoralizuje lud przekupstwem i opilstwem.

P. Połomski zalecając kandydaturę St. Potoczka, dodaje że tenże dobrze już znany w powiecie, gdyż żyje i chętnie z chłopami przestaje, podczas gdy p. Znamirowski do włościan wcale się nie zbliża, tylko bawi się w Krynicy z panami, magnatami; jest bogaty, więc nic nie wie, co chłopska bieda; dlatego chłopi nie wiedzą nic o nim i słyszeli tylko, że przyjechał z Rosyi i ma kilka hoteli w Krynicy i gruby majątek, który oddziedziczył po swym bracie notaryuszu. Na to przydał p. Gromosiak, że pan Znamirowski nie tylko z panami żyje, ale nawet z żydem i cyganem pomówi.

P. Waligóra dzielny mieszczanin ze Starego Sącza

z oburzeniem zwraca uwagę na niecne środki agitacyi ze strony p. Znamierowskiego, którego przekupieni naganiacze, kiełbasą, wódką i pieniądzmi lud demoralizują. Na to zauważył p. Szkarłat: dlaczego nieruszył pieniędzy p. Znamierowski na pogorzelców, gdy się spalił Nowy Sącz i kilka wiosek w naszym powiecie? P. Potomski twierdził, że agitatorzy p. Znamierowskiego, którzy w tym celu przybyli na odpust do Tęgoborzy, chełpili się w swej bezczelności, że p. Znamirowski rzuci kilka tysięcy i musi być posłem. P. Ciągło piętnując z rozgoryczeniem taki sposób jednania sobie wyborców, jako niegodziwe narzucanie się włościanom, psujące dobre obyczaje, oświadczył, że już z tego samego powodu takiego kandydata odtrącić należy.

Wśród dalszych przemówień, w których p. Waligóra, Szkarłat i Stanisław Uryga, z całem uznaniem podnosili zasługi i pracę St. Potoczka około spraw chłopskich, dały się słyszeć różne skargi i utyskiwania zebranych włościan na uciążliwość ustawy drogowej i łowieckiej, na liczne szkody jakie lud cierpi od lisów i dzików idt.

W końcu odezwał się jeszcze p. Chrzanowski wybierajmy tylko włościanina! by Nowy Sącz dał dobry przykład innym powiatom, gdyż jak inni pankowie nam robili, tak i p. Znamierowski choć się nam teraz aż do uprzykrzenia przymila i narzuca, to jednak gdyby potem obrany został to pewnie by się nam więcej na oczy nie pokazał, a zresztą jeśli jeden kucharz potrawę jąką zacznie gotować, to drugi gdyby przeszedł może ją przepieprzyć albo przesolić tak też najlepiej będzie, jeśli były poseł St. Potoczek sprawy, które w Sejmie rozpoczął sam dokończy.

Potem przemówieniu przystąpiono do głosowania, w którem zgromadzeni w liczbie około 250 samych poważnych gospodarzy jednogłośnie oswiadczyli się za kandydaturą p. Stan. Potoczka, który też za wyrażone mu zaufanie w kilku słowach uprzejmie podziękował, przyrzekając tem usilniej spraw ludu w Sejmie i nadal bronić.

Wreszcie przewodniczący zgromadzenia p. T. Ciągło zaproszeniem wyborców na 25. września b. r. t. j. na dzień wyborów posiedzenie zamknął.

Prócz powyżej opisanego zgromadzenia, urządził tu jeszcze w dn. 15. bm. „Komitet stronnictwa ludowego" (socyalistycznego) pokątne zgromadzenie na rzecz p. Znamierowskiego, które atoli zupełnie się nieudało, acz szumnie zapowiadane było przez takie wielkie gazety jak „*Kurjer lwowski*" „*Dziennik polski*" i „*Gazeta narodowa*".

Miał nawet zjechać sztab stronnictwa ludowców ze Lwowa z ognistemi mowami dla nawrócenia sandeczyzny. W ostatniej chwili jednak po chłopskiem pierwszym zgromadzeniu zwąchali pismo nosem i pochowali się w dziury.

Oprócz przywiezionych przez pana Znamirowskiego najętych faktorów z Krynicy i Muszyny przybyło zaledwie kilkunastu mieszczan, robotników i żydów, którzy tylko z ciekawości się zeszli i całkiem biernie się zachowali. To też mimo tego, że nieszczędzono tam pochwał dla p. Znamirowskiego, a zarzutów dla Potoczka to przecież gdy przyszło do głosowania, p. Znamierowski jako kandydat otrzymał zaledwie 10 głosów, co śmiechu tylko dużo w mieście narobiło.

Hasło wyborcze.

Ciężko w sercu, w głowie gwarno
Polski ludu mój,
Gdy zatrąbią na alarmo
Trzeba stanąć w bój!
W bój otwarty o swe prawa,
Polityczny stan,
Aby dola nasza łzawa
Z ciasnych wyszła ram
Na widownię tego świata
By ją zleczył z ran.
Poświadczy to dziejów karta,
Lud się rusza sam,
Ważna chwila już się zbliża
Ostateczny bój,
Baczność na to, co poniża
Ciebie ludu mój!
Baczność bracia! na judaszów
Chłopskiej naszej krwi...
Zwolenników dawnych czasów
Podczas onych dni.
Którzy wolność i uczciwość,
Gwałcą naszych serc,
Za grosz marny tracąc przyszłość
Cofając ją wstecz.
Gdy podstępnie i zdradziecko
Łowią nas w swą sieć
Łatwowiernych, niby dziecko,
Głaszcząc: cicho siedź!
Polski ludu! trza odwagi...
Bo cię głaska wróg!
Użyj tylko swej powagi...
Zwycięstwo da Bóg!
Kto już przyszedł w pełnolecie,
Doświadczenie ma,
Że obłuda jest na świecie
Z praktyki to zna.
Więc nie słuchaj obiecanek
Faryzejskich słów:
Odtrąć dary obcych nianiek,
Bo cię wepchną w rów...
Pytaj serca i sumienia,
Żeby poseł swój
Wyszedł z chłopskiego sumienia...
Wtedy wygrasz bój!
Na swe koło spędzaj wodę,
Na swego daj głos,
Mając rozum i swobodę,
By polepszyć los.
Więc słuchaj „*chłopskiego Związku*"
Jeźliś polski syn,
Dobrze wyjdziesz z obowiązku
Ważny spełnisz czyn.

Jan Myjak, *z Zagorzyna.*

Kandydaci do Sejmu.

Na podstawie otrzymanych dotychczas z kraju sprawozdań z ruchu wyborczego, za najodpowiedniejszych uważamy i gorąco Szan. Wyborcom polecamy tych kandydatów, których Komitety przedwyborcze włościańskie z ramienia „*Związku chłopskiego*" postawiły i solidarnie ich popierać się zobowiązały. Ci też przedewszystkiem posłami z mniejszej posiadłości zostać powinni, by jako prawdziwi reprezentanci katolickiego ludu polskiego, spraw jego skutecznie w Sejmie bronić mogli i pracować wspólnie nad dobrem kraju.

A zatem Bracia Rodacy do dzieła! Hej ramię do ramienia! Podajcie sobie dłonie i trzymajcie się razem! Nie dajcie się bałamucić podstępnym faktorom, którzy się Wam teraz ogromnie przychlebiają i umizgają, by Wam narzucić swoich popleczników, lub takich nicponiów, z którymiby mogli robić potem w Sejmie, co się im będzie podobało. Bracia włościanie! odtrąćcie od siebie póki czas zdradliwych najemników socyalizmu, strzeżcie się zgubnych sieci lwowskich liberałów demokratów, bo zobaczycie, że Was w pole wywiodą i haniebnie oszukają.

Trzymajcie się odważnie katolickiego sztandaru własnego „*Związku chłopskiego*" i głosujcie jednomyślnie na swojego, jak Wam sumienie i rozum chłopski radzi.

Spodziewamy się zapewne, że włościanie *powiatu bialskiego* nie usłuchają poduszczeń Stojałowszczyków ni usłużników Komitetu rzeszowskiego, lecz obiorą sobie na dalsze lat 6 tyle zasłużonego i nieskazitelnego charakteru posła *Kramarczyka.*

Karpaccy górale z *nowotarszczyzny* postawią się także dzielnie i wyszlą do Sejmu swego światłego i energicznego rodaka *Jana Ciszka* z Czarnego Dunajca.

Limanowa ma już upatrzonego kandydata chłopa *Jana Króla*, który obecnie sam staje do walki z hrabią Wodzickim, gdyż kandydujący przedtem p. Stanisł. Uryga dobrowolnie mu ustąpił i sam swoim stronnikom na Króla głosować polecił.

W powiecie sądeckim niezawodnie przejdzie *Stanisł. Potoczek*, gdyż sztuczne machinacye jego kontrakandydata p. Znamierowskiego nie znajdują posłuchu u wyborców Polaków, a jego przekupstwo i kiełbasiana agitacya tylko podłych łakomców ująć może, podczas gdy u wszystkich uczciwych oburzenie wywołuje.

W grybowskim utrzyma się także były poseł p. *Klemensiewicz*, wobec tego, że stronnictwo ludowe socyalistyczne zamiast popierać kandydaturę włościanina Wojciecha Poręby, wbrew życzeniom wyborców chce im narzucić na posła jakiegoś doktora z Ciężkowic Mikołajskiego. Przeciw panu Klemensiewiczowi nic nie mamy, gdyż trzymał zawsze z chłopami, a jako gorliwy członek „*Związku chłopskiego*" zdolny prawnik i życzliwy sprawie ludowej, może on w Sejmie być pożytecznym.

W żywieckim, w miejsce dawnego posła pana Mizi, który zrzekł się mandatu, ofiaruje lud poselstwo panu Wojciechowi Szwedowi, z Pewli małej.

Łańcut nie myśli wcale zmienić posła, gdyż lepszego nad *p. Bolesława Żardeckiego* z pewnością by nie znalazł. To też nikt się tam nie pokusił z nim rywalizować.

W chrzanowskim upatrzyli sobie także włościanie dobrego kandydata, w osobie rozumnego i uczciwego pana *Wojciecha Małochy*, wójta z Regulic.

W Kolbuszowy występuje z kandydaturą wpływowy i nader czynny chłop z Dzikowca *Jędrzej Ciepielowski*, którego usilnie tamtejszym wyborcom zalecamy.

W Jaśle uchwalił Komitet powiatowy popierać kandydaturę szanowanego powszechnie gospodarza *Jana Daty*, z Czermny. By rozbić jedność między chłopami, Komitet rzeszowski pcha na gwałt Drewniaka, socyalizmem zarażonego, lecz wyborcy powinni całymi siłami stanąć po stronie Jana Daty, a nie słuchać komendy jakich panków z Rzeszowa.

W Tarnobrzegu kandyduje *Walenty Benc*, gospodarz z Ostrówka, były poseł do Rady Państwa. Ma on wielkie w swym powiecie poważanie i mir, gdyż od dawna zajmuje się polityką i budzi ruch między ludem. Dlatego niech wyborcy oprą się naciskowi i pokusom pańskich naganiaczy, a niech poprą swego.

W Pilznie zgłosił swą kandydaturę Hr. Mikołaj Rey, oświadczając, że się w zupełności solidaryzuje.

W powiecie ropczyckim występuje powtórnie były poseł *Wojciech Stręk.* Należał do klubu katalicko-ludowego, brał czynny udział w pracach sejmowych i jako starszy, doświadczony obywatel, długoletni wójt i członek Rady powiatowej przydał by się nam w Sejmie, gdyż o drobnych jego chęciach nie wątpimy.

W Myślenicach chłopi przyrzekli zgodnie wybrać swego rodaka *Andrzeja Średniawskiego.*

W powiecie tarnowskim (wybór) *księcia Sanguszki* jest zapewniony, albowiem wobec popularnej kandydatury p. marszałka krajowego, żaden z chłopów rywalizować z nim nie chciał.

W Trębowli bez walki przejdzie ponownie p. *Dr. Olpiński*, także gorliwy członek „*Związku chłopskiego*". Dał on już nieraz dowody swej bezstronności, życzliwości dla włościan, dlatego tak Polacy jak i Rusini darzą go swem zaufaniem.

W Podhajcach otrzyma mandat p. *Dr. Sawczak* były poseł i radca Wydziału kraj.

W powiecie stanisławowskim rusini chcą także chłopa i dlatego głosować będą powtórnie na *Józefa Huzyka*, byłego posła.

Na wymienione powyżej kandydatury, zarząd *Stronnictwa chłopskiego* jako Komitet przedwyborczy centralny czysto chłopski w zupełności się zgadza i wyborcom do przeprowadzenia poleca.

Nowy Sącz dnia 18. września 1895.

Sekretarz	Prezes	Zastępca
Jakób Jodłowski.	*Stanisław Potoczek.*	*Józef Maciuszek.*

CZŁONKOWIE:

Tomasz Ciągło, Józef Chrzanowski, Józef Wójcik,
Jan Potoczek, Stanisław Uryga.

Krzywda o pomstę do Nieba wołająca.

Znając szlachetne cele Redakcyi, udaję się z poradą w następującym wypadku: „Jeden znajomy mój pożyczył w c. k. uprzyw. zakładzie kredytowym włościańskim 300 zł., w roku 1879 na 10 procent. Po odtrąceniu różnych należytości kasowych otrzymał 253 złr. 44 ct. Spłata rozdzielona była na 39 rat po 19 złr. 50 ct., dwie co roku, jedna w lutym, druga w sierpniu. Trudno było regularnie uiszczać te raty z powodu biedy i nędzy i innych nieprzewidzianych wypadków, o jakie nie trudno przy gospodarstwie. Z powodu tego liczne były spóźnienia w spłatach, a bank za zwłoki grubo liczył. Dosyć na tem, że chłop zapłacił 962 złr., a obecnie w sierpniu b. r. wypowiedział mu przed czasem zakład resztę długu, bo jeszcze 8 rat pozostawało na następne lata do spłacenia i sądownie sprzedał mu **cały grunt (6½ morga)** wartości **tysiąc** złr., **za 200 złr.**, które był winien do kasy, razem z kosztami sądowemi.

Z kilkorgiem małych dzieci wyrzucony na śmiecisko i odarty ze wszystkiego, bo i posag żony (300 złr.) kasa zjadła, myśli szukać sprawiedliwości w sądzie i sprzedać ostatnią krowę na koszta procesu.

Upraszam przeto o dobrą radę i o umieszczenie tego listu w jakim numerze „*Związku*“ dla ostrzeżenia innych współbraci od podobnych kłopotów.

Oto są skutki *liberalnego kredytu* dla chłopa; tysiące rodzin wyzutych z ojcowizny, to zasługa nieszczęsnego tego banku, który właściwie już nie żyje, bo jest w likwidacyi, zestawiwszy mnogo dowodów, że kredyt włościański zupełnie inaczej powinien być urządzony, a mianowicie jako *kredyt rentowy.*

Siekierczyna J. Stanok.

Wiadomości ze świata.

Nowy Rząd. Dawno zapowiadany z niecierpliwością oczekiwany nowy gabinet już mamy. Wszystkich oczy zwrócone są na jednego tylko męża, a tym jest nowy Minister prezydent Kazimierz hr. Badeni.

Czeka go zadanie nie lada: wszystkich zaspokoić, wszystkim dogodzić, wszystkich uciszyć, więc wyliczają: ugoda z Węgrami, ugoda z Czechami, reforma wyborcza, reforma ta, reforma owa, bez liku...

Hr. Badeni przychodzi do steru spraw, którym nikt nie mógł podołać, czy on im podoła? czy je przeprowadzi z pożytkiem dla całego państwa i dla naszego kraju?

Każdy to czuje, że coś się zrobić musi, coś ważnego, coś potrzebnego, a niezwykłego, że Austrya w ogóle, a kraj nasz osobliwie, musi wejść na nowe tory, hr. Badeni ma pchnąć i prowadzić państwo po tych nowych torach. Czy nie zabraknie mu siły do tego? Wchodzi w rząd z przydomkiem męża „*silnej, żelaznej ręki*“, ale czy przydomek ten pozostanie mu po dokonanej próbie?...

Czechy. Czechy dopominają się, a dopominają się z całą natarczywością, aby uznać odrębność „krajów korony czeskiej“, aby Cesarz koronował się koroną św. Wacława na króla czeskiego, tak jak się koronował na króla węgierskiego.

Węgry. Niedługo ma być odnowiona ugoda z Węgrami, ta ugoda, na której Węgrzy najlepiej wyszli, uzyskawszy odrębność od innych krajów austryackich. Od tego to czasu Węgry kraj czysto rolniczy, jak nasz zakwitł przemysłem i bogactwem...

Galicya. Kraj nasz nie może sobie wywodzić takich praw do takiej odrębności, jak oba tamte kraje, ale jest faktem, że kraj nasz ludnością, położeniem, wszystkiem odrębny jest od innych krajów austryackich i odrębne ma warunki rozwoju.

Nie trzeba zapominać, że Węgry nie czem innem się podniosły, jak tylko tem, że od krajów zachodnio-austryackich odgrodziły się granicą i prowadzą własną dla siebie korzystną wewnętrzną politykę węgierską...

Że nie czem innem my upadamy jak tem, że kraj nasz z natury odrębny, zamiast tworzyć *osobne ciało polityczno-ekonomiczne w związku* krajów austryackich, jest „*ogonem*“ jednego, a jednak nie jednolitego ciała tej połowy Monarchii.

Co im dogodne, nam jest ciężarem, weźmy np. niedawną kontumacyę świń galicyjskich, co znów nam byłoby na rękę, np. poparcie przemysłu zapomocą pewnych sposobów, na to oni się nie zgodzą.

Wobec tego porozumienie z Czechami i przyznanie im odrębności „korony czeskiej“ przy uznaniu nawzajem odrębności naszego kraju wobec innych krajów w tym stopniu, abyśmy mogli prowadzić własną krajową gospodarską politykę, byłoby rzeczą wcale korzystną.

KRONIKA.

Nowy Sącz. *Wspólna msza św.* odbędzie się dnia 25. b. m. o godzinie 8. rano, na którą pp. wyborcy z inicyatywy p. Edwarda Waligóry ze Starego Sącza złożyli o pomyślność wyboru w kościele farnym.

Wiersz „W górę serca“, który był umieszczony w poprzednim Nrze, napisał Ferd. Hąndz z Grzegorzówki.

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Franciszek Sadlik.*

Ważne przypomnienie.

1. Do wyborów stawić się wszyscy bez wyjątku **punktnalnie** jeszcze przed oznaczoną godziną w **sali** na to przeznaczonej — nie na rynku, nie w sieniach, nie czekać aż kto zawoła!

2. Karty legitymacyjnej nie zapomnieć! bo tylko karta legitymacyjna uprawnia do wstępu na zgromadzenie.

Tego ma dopilnować komisarz rządowy, ale i Wy macie to prawo **obcych nie wpuszczać!**

3. Pierwsza czynność zgromadzonych jest wybór komisyi, a **wybór komisyi to ważna rzecz,** komisya jest gospodarzem zebrania, ona to rozstrzyga we wszystkiem, a co najważniejsza zaciąga głosy.

4. Trzech członków wybiera z grona wyborców komisarz rządowy, **czterech członków** wybiera zgromadzenie, zaraz na początku i to **bez względu na ilość zgromadzonych.**

Dlatego należy pilnować godziny, aby nie dać sobie narzucić komisyi, dlatego tych **czterech członków komisyi** naprzód upatrzyć i mieć gotowych, najlepiej mieć gotowe kartki z nazwiskami dla lepszej pamięci.

5. Skoro wybrana komisya obierze z pośród siebie przewodniczącego, zaraz odbiera od komisarza rządowego listy wyborców, wraz ze spisami głosowania, a przewodniczący ma dać objaśnienie, jak się głosuje i liczy głosy, oraz ma wezwać wyborców: *„ażeby wedle własnego przekonania, bez wszelkich osobistych względów ubocznych wybierali, jak to wedle najlepszej swej wiedzy i sumienia dla powszechnego dobra za najzbawienniejsze uważają"*.

6. Zarzuty przeciw uprawnieniu do głosowania osoby jakiej rozstrzyga komisya wyborcza.

Przed rozpoczęciem głosowania powinna tedy komisya wyborcza **przejrzeć listę wyborców,** czy nie ma na niej osób takich, które nie mają prawa do tego! (Oprócz wyborców gminnych głosują tak zwani wiryliści, którzy opłacają 25—100 złr. podatku).

7. Przy głosowaniu wymieniać należy imię i nazwisko osoby, gdy jest wątpliwość co do tożsamości osoby, komisya wyborcza rozstrzyga natychmiast. **Tu!** komisya ma tedy sposobność okazać się stronniczą, albo bezstronną — **bezstronna komisya** zapyta dokładnie wyborcy, kogo ma na myśli, a **nie będzie głosów fałszować, albo ubijać.**

8. **Kto się spóźnił** do wyborów, nie traci głosu, ale głosuje na ostatku.

9. Wybór jest skończony, gdy przewodniczący komisyi ogłosi wynik głosowania.

10. Przed ogłoszeniem wyniku wyborów **nie rozchodzić się!** bo przy pierwszym głosowaniu może nie być większości, a wtedy następuje **drugie głosowanie.**

11. Każdy wyborca ma prawo być obecny w sali aż do ukończenia wyborów, nikt nie ma prawa usunąć go ze zgromadzenia i jeżeli wyszedł, wolno mu powrócić.

12. Gdyby podczas wyborów zdarzyły się jakie nieprawidłowości, mają na żądanie wyborcy zanotowane być w protokole czynności wyborczej. **Pamiętać** i o tem, że ustawą z dnia 17. grudnia 1862 postanowiono, że ma być karany ciężkim aresztem od 1—6 miesięcy, kto przy wyborach **głosy kupuje lub sprzedaje,** albo w sposób chytry głosowanie lub wynik takowego **fałszuje.**

I o tem jednak pamiętać, że kto z zarzutami takiemi występuje, czuć winien ich odpowiedzialność, któraby się skrupiła na tym, kto bez podstawy takie zarzuty czyni.

Trzymać się ostro i dzielnie!

KRONIKA.

W przemyskiem wysunęli włościanie kandydaturę chłopa Stefana Nowakowskiego, wątpliwe atoli czy się utrzyma.

W dąbrowskim chcą chłopi przeforsować koniecznie Jakóba Bojkę, znanego szermierza w obozie demokratycznym.

W Mielcu przeciw kandydaturze p. Reya postawił się młynarz p. Franciszek Krempa.

W jarosławskim kandyduje Jędrzej Borowicz.

W Bochni agituje stronnictwo ludowe za Adamem Bardelem zagorzałym Stojałowszczykiem.

W krakowskim przeciw Dr. Paszkowskiemu wystąpił Franciszek Wójcik z Wyciąż, atoli nie ma dostatecznego poparcia od samych chłopów, wobec tego przejdzie pan Paszkowski.

W Wadowicach z Drem Zollem walczy chłop Antoni Styła.

W Gorlicach utrzyma się prawdopodobnie pan hr. Skrzyński.

W Rudkach ma przyjść p. Rayski.

W rzeszowskim ma szanse p. Jędrzejowicz.

Odprawa oszczercy i spółce. Fałsz i potwarz to zwykła broń, którą już oddawna wojuje X. Stojałowski, nietylko przeciw Potoczkom i „*Związkowi chłopskiemu*", ale przeciw każdemu, ktokolwiek jego niecnym wichrzeniom się sprzeciwi i szkalowaniom nie przyklaskuje. Dotąd nie zwracaliśmy uwagi na różne napaści i kłamstwa starego łgarza na nas rzucane, gdyż mieliśmy zawsze należny respekt dla jego sukni kapłańskiej i dla poprzednich zasług jego długoletniej pracy na polu oświaty ludowej. Zresztą pocieszano nas znanym przysłowiem, że pies szczeka, a wiatr niesie. Gdy atoli w 12. nr. „*Nowego Wienca*" cisnął nam tenże brudny, a niczem nieuzasadniony zarzut, jakobyśmy fundusz „*Stronnictwa chłopskiego*" na własną agitacyę trwonili, gdy nadto w swych szalbierskich gazetach nietylko na Potoczków, ale i na innych naszych przyjaciół jak np. na p. Kramarczyka tak prawego i zasłużonego posła z niesłychaną zjadliwością ciągle napada, widzimy się zmuszeni wszystkie te jego zarzuty, jako bezszczelne oszczerstwa napiętnować i z pogardą odeprzeć, a gdy się okaże tego potrzeba, będziemy swego prawa na drodze sądowej dochodzić.

Z przykrością wprawdzie przychodzi nam to uczynić, gdyż jako chrześcianie zawsze powtarzamy słowa przebaczenia: Panie odpuść mu, bo on nie wie co czyni! lecz sam X. Stojałowski do tego nas wzywa, a przytem sprawa publiczna tego się domaga. Ludzie zaś dobrej woli niech się temu nie dziwią, że redaktor „*Wieńca*" i „*Pszczółki*" by dogodzić swej obrażonej ambicyi, takie rzeczy wymyśla bo nie ma co innego w więzieniu robić. Pieni się on ze złości, wije i miota na wszystkie strony i jad zatruty z siebie wyrzuca, jak gadzina nogą przydeptana.

Odpowiedź p. Miernickiemu i p. W. Piszowi. Panowie ci w przesłanych nam listach, zaprzeczyli kategorycznie temu, o czem w poprzednim numerze „*Związku*" pisaliśmy, że agitowali za p. Znamierowskim.

Sprostowań ich jednakże umieszczać nie widzimy potrzeby i twierdzenia naszego bynajmniej nie cofamy, albowiem mamy na to dowody, że tak było, mamy świadków, którzy nam o tem donosili. Próżno więc panowie ci się irytują i nam sądem odgrażają, bo nas tem nie zastraszą. Oszczerstwem nie posługiwaliśmy się nigdy. Za objawy życzliwości ze strony pp. urzędników Rady powiatowej, na jakie się p. Pisz powołuje, dziękujemy; nauk zaś ni morałów od p. Pisza nie potrzebujemy. O odbywaniu lustracyi p. Pisza w następnych numerach napiszemy.

Faktorzy p. Znamirowskiego uganiają się jeszcze dotąd aż bezskutecznie po jarmarkach za wyborami.

Do najgorliwszych między nimi należą prócz p. Smoczyńskiego kucharza z Muszyny, Gromosiaka z Krynicy, także p. W. Pisz, brat jego Karol Pisz fiaker z Muszyny i Wojciech Ciągło z Mostków. Niektórzy z nich jak n. p. Teodor Mochnacki, chcąc osłabić zaufanie do St. Potoczka wmawiają w ludzi, że on wtrącił X. Stojałowskiego do więzienia, skąd go tylko p. Znamierowski uwolnić potrafi, skoro zostanie posłem. Śmieszna to i łatwa obietnica, bo i bez tego X. Stojałowski w pierwszych dniach października z aresztu wypuszczony będzie. Inni znów jak p. W. Pisz unosząc się w pochwałach dla p. Znamierowskiego, twierdzą, że on nawet z dzieckiem rozmówić się potrafi. Nie wielka to sztuka, bo przecież dziecko z dzieckiem mówić umie. Do Sejmu zaś tak nadzwyczajnego przymiotu nie potrzeba, bo tam nie z dziećmi rozprawy się toczą, ale z mężami dojrzałymi, bo każdy poseł co najmniej 30 lat skończonych mieć musi. Co do łagodności p. Znamierowskiego, to trzeba p. Piszowi wiedzieć, że naoczny świadek nam opowiedział, jak p. Znamierowski, biednych ludzi za drzwi wyrzucał. Czy więc panowie nie macie jeszcze innych jakich lepszych racyj, bo te są bardzo błache?

Przyganiał kocioł garnkowi. P. Gromosiak zarzucał St. Potoczkowi, że tenże z panami się wdaje, a czemuż tedy sam za szlachcicem, wielmożnym panem, tak na oślep agituje?

Podsłuchane. Spotkawszy się dwóch fagasów p. Znamierowskiego po zgromadzeniu chłopskim w Nowym Sączu, zagadnął jeden drugiego z ciekawością: „No cóż tam było na zgromadzeniu Potoczków?"

G. „Pobili nas zupełnie". Na to odparł p. W. P. „nas znów zbabrali w gazetach".

G. Ha! cóż my poradzimy, zalejmy lepiej tę sprawę!

Drukiem J. Pisza w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: Franciszek Sadlik.